

Wiesław Szczepiński

Prawo o adwokaturze : czy spełnione nadzieje?

Palestra 26/9-10(297-298), 1-7

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

palestra

9-10

1982

miesięcznik

ORGAN NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

WYDAWNICTWO PRAWNICZE — ROK XXVI — 297—298 — Wrzesień—Październik 1982 R.

PRAWO O ADWOKATURZE **WEDŁUG OPINII ADWOKATÓW**

Nowe prawo o adwokaturze, które od 1.X.1982 r. zastąpiło ustawę z dnia 19.XII.1963 r., jest przedmiotem zrozumiałego zainteresowania ze strony środowiska adwokackiego. Dlatego kwestiom związanym z nowym prawem o adwokaturze Redakcja „Palestry” zamierza poświęcić więcej miejsca na swych łamach, poczynając od numeru obecnego.

W dziale przeznaczonym na omawianie prawa o adwokaturze Redakcja zamieszczać będzie wypowiedzi nadsyłane przede wszystkim przez adwokatów. Wypowiedzi te będziemy traktować jako materiał dyskusyjny i dlatego będziemy je zamieszczać wszystkie, nawet takie, które będą zawierać poglądy nie podzielane przez Redakcję, oraz takie, które będą się powtarzać w głosach innych adwokatów. Wszechstronne bowiem omawianie nowego prawa o adwokaturze leży w interesie wymiaru sprawiedliwości, praworządności i obywateli, którzy korzystają z pomocy prawnej adwokatów oraz całej adwokatury. Głosy adwokatów mogą również przyczynić się do prawidłowego unormowania ważnych kwestii w aktach wykonawczych, do których wydania upoważnia prawo o adwokaturze Ministra Sprawiedliwości i właściwe organy samorządu adwokackiego.

Redakcja

WIESŁAW SZCZEPIŃSKI

PRAWO O ADWOKATURZE: CZY SPEŁNIONE NADZIEJE?

Na wstępie chciałbym się zastrzec, że poniższe uwagi mają charakter moich osobistych refleksji i przemyśleń nad tym, co dokonało się w ciągu wielu miesięcy tworzenia nowej ustawy—Prawo o adwokaturze, nad tym, na co liczyliśmy jako środowisko i co otrzymaliśmy, wreszcie nad tym, czy ustawa będzie impulsem do żywszego życia samorządu.

Pochlebiam sobie, że mam tytuł do przekazania tych uwag moim Koleżankom i Kolegom z racji uczestniczenia w całym tym procesie, będąc raz bliżej niego, a raz dalej, ale zawsze wystarczająco blisko, by pisać o tym z pozycji świadka.

Wrażenia i przemyślenia moje nie są oczywiście wyrazem poglądów Prezydium NRA, choć może w wielu wypadkach są zbieżne z nimi, ale nierzadko też — choćby wskutek zbyt małej perspektywy czasowej nie pozwalającej dostrzec wielu zagadnień w należytej proporcji — różnią się.

Chciałbym też, by moje spojrzenie na ustawę — Prawo o adwokaturze stanowiło próbę uczciwej odpowiedzi na pytanie, czy jako adwokat jestem zadowolony z tej ustawy, czy też nie.

*

Uwagi należałoby rozpocząć od wspomnień nad pracami przygotowawczymi do Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatury, który się odbył w Poznaniu w dniach 3—4 stycznia 1981 r. W toku tych prac zaczęła się wyłaniać koncepcja zmiany dotychczasowej ustawy o ustroju adwokatury jako naczelnny postulat środowiska z różnymi kierunkami tej zmiany.

Wiadomo było od samego początku, że adwokatura wykorzysta Zjazd, by do- nośnie upomnieć się o nową ustawę. Te przewidywania spełniły się. Już w tezach na Zjazd opracowanych przez NRA podkreślono w sposób kategoryczny, opie- rając się na materiałach pochodzących z poszczególnych izb adwokackich, koniecz- ność całkowitej zmiany dotychczasowej ustawy, zerwania z jej zasadami, które były upokarzające dla środowiska.

Przypominam sobie tę szczególną i osobliwą atmosferę namiętnych dyskusji z kolegami, w których przewijały się na przemian te same tematy: mocno kryty- kowane zasady nadzoru zwierzchniego Ministra Sprawiedliwości, pomniejszanie znaczenia adwokatury do roli elementu dekoracyjnego wymiaru sprawiedliwości, fasadowość samorządu przez nieautentycznie demokratyczny charakter wyborów do jego organów, dyskryminacyjny charakter procedury dyscyplinarnej przez dopuszczenie w tym postępowaniu prokuratora, zawężenie w niektórych sytu- acjach swobody komisji dyscyplinarnych co do samodzielnego wyboru właściwej kary dyscyplinarnej i cały szereg innych szczegółowych zagadnień, w tym także oczywiście bulwersujący temat dotyczący granicy wieku.

Elementem stałym tych dyskusji była troska o stworzenie dla zawodu adwokata właściwej rangi, która tylko w świetle deklaracji słownych była wysoka.

*

Zjazd dał w omawianej sprawie odpowiedź jednoznaczna: ustawa musi być zmie- niona! Zmiany zaś powinny pójść w czterech głównych kierunkach, które powinny mieć na względzie następujące cele:

- 1) Określenie miejsca i roli adwokatury w systemie ochrony prawnej. Uznano, że dotychczasowa formuła „współczynnika wymiaru spra- wiedliwości”, której jedynym zadaniem — jak to wynikało z art. 2 u. o u.a. — jest „udzielanie pomocy prawnej zgodnie z prawem w interesie mas pracujących”, jest zawężeniem jej istotnej roli, do jakiej i społecznie, i intelektualnie dorosła. W swoim referacie adw. Zdzisław Czeszejko-Sochacki kategorycznie stwierdził, że „adwokatura musi stać się formalnym i faktycznym partnerem w ochronie

prawnej, a więc szeroko pojętym stosowaniu prawa, nie przeciw, lecz w imię i na rzecz socjalistycznego porządku prawnego, w imię i na rzecz naszej Ojczyzny — Polski Ludowej.” Ten motyw przewijał się w głosach wielu dyskutantów. Była widoczna w tym jakaś wielka tęsknota adwokatów, borykających się z codziennymi kłopotami życia zawodowego i z uciążliwościami źle funkcjonujących zespołów adwokackich, nie wyposażonych w elementarne urządzenia biurowe, cierpiących na brak personelu, skazanych na odległe niejednokrotnie dojazdy, nonsensy obowiązującej „taksy”, za tym, by niejako stanąć nad tą „prozą” życia adwokata i dostrzec w jego pracy elementy pracy twórczej, o czym tak pięknie mówił adw. Marendziak z Łodzi. Wołano donośnie o umożliwienie adwokaturze wpływu na tworzenie prawa przez powoływanie jej przedstawiciela do Rady Legislacyjnej oraz na kształtowanie praktyki sądowej przez umożliwienie udziału z głosem opiniodawczym w toku uchwalania wytycznych przez Sąd Najwyższy. Chcę w tym miejscu powołać się także na wypowiedź koleżanki J. Krzyżanowskiej z Lublina. Głosy obojga wymienionych mówców utkwiły mi w pamięci, bo mówili oni już pod koniec obrad, kiedy wszyscy byliśmy niewiarygodnie zmęczeni, kiedy wydawało się, że nie czas na poruszanie tak istotnych kwestii. Okazuje się — i jest to konstatacja nad wyraz krępująca — że tam, gdzie chodzi o sprawy naprawdę wielkie, koledzy nasi są w stanie wznieść się ponad zmęczenie i w trosce o właściwy kształt zawodu wykazywać niezmordowaną odporność.

2) Określenie koncepcji nadzoru nad adwokaturą. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że dotychczasowy nadzór Ministra Sprawiedliwości nie może być utrzymany. Nazywano go „upokarzającym”. Domagano się poddania adwokatury nadzorowi Rady Państwa, przyjmując jako ostatność — gdyby postulat ten nie mógł być uwzględniony — ograniczenie uprawnień Ministra Sprawiedliwości jedynie do uchylania uchwał organów adwokatury sprzecznych z prawem. Omawiający to zagadnienie adw. Afenda z Wrocławia podkreślał konieczność pominięcia w razie pozostawienia Ministrowi Sprawiedliwości prawa uchylania uchwał — przesłanki interesu społecznego, umożliwiającej uchylanie uchwał. Wspominając tamte dni, nie sposób nie dostrzec, że uczyliśmy się wówczas dopiero ustalać przyczyny i źródła wypaczeń. Niektóre myśli były ciągle — jak się nam wówczas jeszcze wydawało — zbyt śmiałe. Stawiano jednak wnioski wierząc głęboko w ich sens i potrzebę ich urzeczywistnienia.

3) Określenie sposobów rozszerzenia samorządności i pogłębiania demokracji. Zagadnienie to było może — szczególnie w pierwszej fazie Zjazdu — powiązane z zagadnieniami personalnymi, które w efekcie końcowym doprowadziły do przegłosowania wniosku o udzielenie wotum nieufności urzędującemu Prezydium NRA, w którym widziano swoistą emanację błędnych i szkodliwych założeń ustrojowych dotychczasowej ustawy. Wynik głosowania, nie uwzględniający wniosku, spowodował — jak to powiedział na zakończenie obrad Zjazdu adw. W. Siła-Nowicki, jeden z trzech przewodniczących Zjazdu — że do osiągnięcia Zjazdu należy zaliczyć i to, iż „wreszcie nasze naczelne przedstawicielstwo ma po raz pierwszy jakiś autentyczny mandat ze strony środowiska.” Tym bardziej, jak sądzi, odczuwano potrzebę stworzenia takich rozwiązań ustrojowych, które by pozwalały uniknąć w przyszłości tak dramatycznych w swej wymowie wydarzeń i zdobywania takiego mandatu przez próby „wody i ognia”. Oznaczało to wprowadzenie wyborów demokratycznych. Znalazło to odbicie w uchwale Zjazdu

głoszącej m.in., że „wszystkie organy adwokatury, prezes NRA, dziekani, są wybierani w głosowaniu tajnym przy możliwości zgłoszenia nieograniczonej liczby kandydatów.” Żądano również zmian w zakresie postępowania dyscyplinarnego, widząc w dotychczasowych rozwiązaniach przyczynę swoistego uwiadu siły oddziaływania postępowania dyscyplinarnego na środowisko adwokackie.

4) Określenie granicy wieku wykonywania zawodu przez adwokata w zespole. Dramatyczne koleje regulaminu NRA z 1975 r., który wprowadził granicę wieku wykonywania zawodu w zespole, doprowadziły do tego, że zagadnienie to jak bumerang ciągle powracało na każdym etapie prac ustawodawczych. Zjazd podzielił w końcu pogląd wyrażony na wstępie dyskusji przez adw. dra K. Łojewskiego, iż istnieje potrzeba określenia granicy wieku, iż „trzeba sobie powiedzieć, że kiedyś trzeba z tego zawodu odejść.” Określono więc granicę wieku wykonywania zawodu na lat 75.

W toku Zjazdu mówiono jeszcze o wielu kwestiach szczegółowych, dotyczących np. potrzeby jasnego sprecyzowania możliwości zatrudnienia adwokata w zawodzie radcy prawnego, przechodzenia z innych zawodów itp.

*

W sumie Zjazd stał się ogromnym impulsem intelektualnym dla wyłonionej przez Zjazd Komisji Legislacyjnej, która w błyskawicznym tempie przygotowała projekt ustawy już w dniu 31 stycznia 1981 r. Było to tempo zdumiewające. Niestety, proces konsultacji tego projektu znacznie się wydłużył i w rezultacie projekt ustawy przedstawiony został Komisji Spraw Wewnętrznych i Wymiaru Sprawiedliwości oraz Prac Ustawodawczych w Sejmie dopiero w dniu 20 lipca 1981 r.

*

Wniesiony projekt realizował wiernie linię Zjazdu — może z jednym tylko zastrzeżeniem. Uważam bowiem za odejście od uchwały Zjazdu, która wyraźnie proklamowała zasadę wyborów demokratycznych, wprowadzenie zasady „sztynnego klucza” wyboru delegatów na Krajowy Zjazd Adwokatury (jeden delegat na trzydziestu członków izby, ale nie mniej niż ośmiu delegatów w każdej izbie) oraz wprowadzenie dziekanów rad okręgowych jako członków NRA. O ile kwestia owego „klucza” budziła namiętne spory, choć ostatecznie zwyciężyła ta zasada, która jest oczywistym zaprzeczeniem zasady demokracji, o tyle druga sprawa, tj. członkostwo dziekanów w Naczelnej Radzie Adwokatów bez potrzeby poddawania się przez nich wyborom, „przeszła” niepostrzeżenie. Kwestia ta ma nie tylko znaczenie w sensie odejścia od zasad Zjazdu, lecz powoduje również, że Naczelna Rada liczyć będzie według obecnego stanu 49 członków. Jest to w moim najgłębszym przekonaniu za liczne ciało, aby mogło sprężyć obradować.

*

Jest szereg różnic między tekstem uchwalonym przez Sejm a tekstem przedstawionym w dniu 29 lipca 1981 r. połączonym Komisjom Sejmowym. Taką istotną zmianą jest np. to, że w projekcie poselskim Minister Sprawiedliwości nie posiadał

tych uprawnień, jakie obecnie uzyskał. Nadzór ze strony Państwa był w projekcie zastrzeżony wyłącznie na rzecz Rady Państwa. Zasada ta była wyrażona w art. 13 ust. 1 projektu w sposób jednoznaczny: „Zwierzchni nadzór nad adwokaturą sprawuje Rada Państwa.” Obecnie zapisu dotyczącego nadzoru nie ma w ogóle. Adwokatura składać będzie Radzie Państwa corocznie sprawozdania ze swej działalności oraz przedstawiać informacje problemowe.

Natomiast Minister Sprawiedliwości uzyskał szereg uprawnień, m.in. może on zwrócić się do Sądu Najwyższego o uchylenie sprzecznych z prawem uchwał adwokatury, przy czym Sąd Najwyższy może utrzymać zaskarżoną uchwałę w mocy lub ją uchylić i przekazać sprawę do ponownego rozpoznania właściwemu organowi adwokatury, ustalając zarazem wytyczne co do sposobu jej załatwienia. Rozwiązanie obecne jest od strony prawnej (jako konstrukcja) bardziej właściwe, adwokatura zaś nie wskutek tego w zakresie swej pozycji nie ucierpiała. Trzeba bowiem zgodzić się z tym, że Minister Sprawiedliwości w sporze z organem adwokatury przed Sądem Najwyższym o legalność uchwały ma zupełnie inną pozycję niż ten sam organ państwowy (bo chyba Minister Sprawiedliwości reprezentowałby Radę Państwa) działający z mandatu Rady Państwa. W obu zaś tych wypadkach (tj. przy rozwiązaniu przyjętym zarówno w projekcie jak i w ustawie) merytoryczny zakres kontroli jest ten sam, mianowicie dotyczy zgodności uchwały z prawem. Nie ma obecnie możliwości badania uchwały pod kątem jej zgodności z interesem społecznym. W ten sposób zniknął tu pewien zwrot czy też poprawniej: klauzula generalna, która budziła tyle zastrzeżeń.

Nie dano Ministrowi Sprawiedliwości uprawnienia, jakie miała mieć Rada Państwa według projektu (art. 15), tj. prawa rozwiązywania okręgowej rady adwokackiej. Obecnie Naczelna Rada Adwokacka posiada uprawnienie, którego w projekcie nie miała, a mianowicie prawo zawieszania w sprawowaniu funkcji — ze względu na naruszenie podstawowych obowiązków — poszczególnych członków organów izb adwokackich i organów zespołów adwokackich (z wyjątkiem członków sądów dyscyplinarnych) oraz prawo zwracania się do właściwych organów o ich odwołanie (art. 58 pkt 13 ustawy).

Minister Sprawiedliwości uzyskał dalej dwa istotne uprawnienia w zakresie spraw personalnych. Według rozwiązania przyjętego w projekcie sprawy personalne pozostawione były całkowicie organom adwokatury z możliwością zwrócenia się przez Radę Państwa — na zasadach ogólnych — do Sądu Najwyższego o ich uchylenie. W ustawie przyjęto dla spraw personalnych rozwiązanie dwojakie: jedno w wypadku decyzji pozytywnych o wpisie, drugie — decyzji negatywnych (oznacza więc to, że decyzje te nie podlegają m.in. zaskarżeniu na zasadach ogólnych). Otóż Minister Sprawiedliwości uzyskał prawo wniesienia sprzeciwu przeciwko wpisowi na listę. Sprzeciw ten jednak różni się od dotychczasowej konstrukcji tym, że od decyzji Ministra Sprawiedliwości przysługuje zainteresowanemu bądź organowi samorządu odwołanie do Sądu Najwyższego. Odmienny natomiast tryb zaskarżenia przyjęty jest w wypadku decyzji odmawiających wpisu. Od takiej decyzji ostatecznej przysługuje odwołanie do Ministra Sprawiedliwości zgodnie z kodeksem postępowania administracyjnego.

Jakkolwiek by się oceniało powyższe rozwiązania, nie sposób nie zwrócić uwagi na to, że w końcowym efekcie sprawa trafia do Sądu Najwyższego (z wyjątkiem decyzji negatywnych).

Uprawnienia ustawowe Ministra Sprawiedliwości w zakresie postępowania dyscyplinarnego może najbardziej odbiegać od treści projektu. Minister uzyskał tu legitymację do wniesienia rewizji nadzwyczajnej, prawo wydania polecenia co

do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego oraz prawo tymczasowego zawieszenia w czynnościach zawodowych adwokata i aplikanta adwokackiego, przeciwko którym toczy się postępowanie dyscyplinarne. Możliwość podjęcia przez Ministra decyzji w tej ostatniej kwestii wymaga jednak spełnienia szeregu przesłanek, a ponadto decyzja taka jest zaskarżalna do Sądu Najwyższego przez zainteresowanego i organ samorządu adwokackiego.

Uprawnienie Ministra Sprawiedliwości do tymczasowego zawieszenia adwokata, choć na pewno stanowi znaczne odstępstwo od tego, co przewidziane było w projekcie, trzeba oceniać na tle dotychczasowej ustawy, w której decyzja Ministra miała charakter arbitralny, nie podlegający zaskarżeniu. Obecnie decyzja o zawieszeniu może być uchylona przez sąd dyscyplinarny po zapadnięciu orzeczenia w pierwszej instancji orzekającej karę łagodniejszą niż zawieszenie bądź uniewinnienie.*

Nowa ustawa jeszcze w czterech kwestiach odbiega w sposób zasadniczy od projektu:

- 1) przyjęcia granicy wieku wykonywania zawodu w zespole adwokackim wynoszącej 70 lat, a nie 75,
- 2) stworzenia możliwości wykonywania zawodu indywidualnie (bez ograniczeń wieku),
- 3) odmiennego uregulowania uprawnień do wpisu na listę adwokacką sędziów i prokuratorów (art. 67), którzy mają obecnie prawo do tzw. obligatoryjnego wpisu,
- 4) zwolnienia osób, które złożyły egzamin radcowski pod odbyciem aplikacji radcowskiej i przez okres 3 lat zajmowały stanowiska radcy prawnego w pełnym wymiarze zatrudnienia, od obowiązku odbycia aplikacji adwokackiej i składania egzaminu adwokackiego.

*

Nie mam wątpliwości, że ustawa jest zgodna z duchem Zjazdu. Jest to stwierdzenie krzepiące. Nawet wprowadzenie szeregu uprawnień dla Ministra Sprawiedliwości — choć brzmi to nieco szokująco — nie jest niezgodne z uchwałą Zjazdu, która w tej sprawie nie zajęła stanowiska. Można oczywiście postawić pytanie, czy nie są one sprzeczne z postulatem „przywrócenia pełnej samodzielności” i niezależności organów adwokatury. Wydaje się jednak, że nie. Nawet autorzy projektu zakładali nadzór zwierzchni ze strony Rady Państwa. Obecnie instytucji nadzoru zwierzchniego w ogóle nie ma ze strony żadnego organu państwa, natomiast jest szereg uprawnień przyznanych Ministrowi Sprawiedliwości. W każdym jednak razie pozostawiono samorządowi i zainteresowanemu możliwość odwołania się do Sądu Najwyższego. Jest to w moim przekonaniu wystarczająca gwarancja uniknięcia wynaturzeń i nadużyć ze strony władzy. A ponadto trzeba pamiętać o moż-

* Pozostałe uprawnienia Ministra sprowadzają się do: 1) wydania rozporządzenia wykonawczego o postępowaniu dyscyplinarnym po zasięgnięciu opinii NRA. 2) wydania rozporządzenia ustalającego opłaty za czynności adwokackie w postępowaniu przed organami wymiaru sprawiedliwości (również po zasięgnięciu opinii NRA) i 3) udzielanie zezwoleń na wniosek okręgowej rady adwokackiej na wykonywanie zawodu indywidualnie. Naczelna Rada Adwokacka jest zobowiązana, ustalając wysokość opłat za czynności zespołów adwokackich w innych sprawach niż przed organami wymiaru sprawiedliwości oraz ustalając plan rozmieszczenia zespołów adwokackich, adwokatów, aplikantów adwokackich, uczynić to w porozumieniu z Ministrem Sprawiedliwości.

liwości sygnalizowania przez Naczelną Radę Adwokacką w corocznych sprawozdaniach Radzie Państwa ewentualnych wadliwości, jakie by się w tym zakresie ujawniły. Jeżeli więc udzielam pozytywnej odpowiedzi na postawione sobie pytanie, czy prawo o adwokaturze oznacza spełnienie naszych nadziei, to czynię to tym spokojniej, że wiem, iż samorząd adwokacki jest wyposażony w to, czego nie można zadekretować w żadnej ustawie i ująć w najlepsze nawet przepisy: w mądrość pokoleń działaczy samorządu adwokackiego, w całowiekową piękną tradycję Adwokatury.

Wierzę, że wkraczamy w nowy etap dziejów adwokatury, bo mając za sobą tradycje i znakomitych, żarliwych działaczy samorządowych, wspomnianych adwokatów i patriotów oraz mając nowe możliwości i rzetelne ramy dla działalności zawodowej i samorządowej, uzyskaliśmy szansę dalszej owocnej pracy samorządowej, godnej naszego powołania.

ROMAN ŁYCZYWEK

NIEKTÓRE OBOWIĄZKI ADWOKATA I ADWOKATURY W ŚWIETLE USTAWY Z DNIA 26 MAJA 1982 R.

I

Mamy nowe prawo o adwokaturze. Nie spełnia ono wszystkich postulatów adwokatury, ale stanowi istotny krok ku ich realizacji, nade wszystko zaś staje się prawem obowiązującym.

Jak wszystkie tego rodzaju ustawy, nowa ustawa zawiera kilka różnych grup przepisów. Mówią one:

- o zagadnieniach fundamentalnych, określających społeczny cel i społeczną funkcję adwokatury,
- o kwestiach konstytucyjnych dla adwokatury, w tym — o przepisach dotyczących samorządu adwokatury i nadzoru władz państwowych,
- o statusie adwokata, w tym — o wymaganiach kwalifikacyjnych i o zagadnieniach dotyczących szczególnych uprawnień adwokata i jego immunitetu,
- o sposobie wykonywania zawodu adwokata,
- o środkach represyjnych stosowanych do utrzymania poprawności działań adwokatów i organów adwokatury.

Każdy z wymienionych zespołów norm ma dla życia adwokatury istotne znaczenie. Dla codziennej praktyki przepisy, które określiłem wyżej jako „fundamentalne”, mogą się wydawać jakby nieco odległe. Istnieje przeto pewne niebezpieczeństwo, że analiza i wykładnia tych przepisów może się znaleźć trochę na uboczu dyskusji, a niewykluczone, że dla niejednych — nie tylko zresztą dla adwokatów — byłoby to nawet wygodne. W związku z tym pragnę skreślić poniżej kilka refleksji odnoszących się właśnie do tej grupy przepisów, kierując się w tym względzie przede wszystkim tym, że:

- ze względu na publicznoprawny charakter adwokatury przepisy określające zadania adwokatury mają szczególnie doniosłe znaczenie ogólnospołeczne, wykraczające poza zakres czynności zawodowych adwokatów,